

Czego pragną Polacy

3 czerwca 2014

Sondaż PBS pokazał, że ćwierć wieku po rozpoczęciu transformacji ustrojowej najważniejsze oczekiwania społeczne można streścić w hasło: więcej socjaldemokracji!

W rocznicę wyborów 4 czerwca 1989 r. „Dziennik Gazeta Prawna” za pośrednictwem wspomnianej firmy badawczej zapytał rodaków, jakie problemy społeczne powinny zostać rozwiązane w ciągu kolejnych 25 lat. Jak komentuje prof. Elżbieta Mączyńska, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, najczęstsze odpowiedzi stanowią w istocie krytykę polityki społecznej realizowanej przez kolejne rządy. Niemal 44 proc. pytanych jako sferę wymagającą najbardziej wytężonych wysiłków wskazało służbę zdrowia, 41 proc. przeciwdziałanie ubóstwu, a 30 proc. reformę systemu emerytalnego. Gazeta przypomina, że na służbę zdrowia w relacji do PKB przeznaczamy niemal najmniej w regionie – poniżej 5 proc. PKB. Tymczasem Czesi wydają prawie 8 proc., a średnia unijna wynosi ponad 7 proc.

„Wyniki sondażu wskazują, że Polacy, zmęczeni kryzysem, w kolejnych latach oczekują zwiększania opiekuńczej roli państwa. Dlatego sprawy dotyczące sektora zdrowotnego czy zabezpieczenia na starość zdominowały odpowiedzi ankietowanych. Polskie społeczeństwo się starzeje, dlatego kwestie służby zdrowia czy systemu emerytalnego będą coraz bardziej istotne” – czytamy w DGP. Cytowani eksperci zwracają jednocześnie uwagę, że państwo to system naczyń połączonych. „Kwestie takie, jak poprawa szkolnictwa, zmniejszenie zadłużenia czy zwiększenie diety, są wskazywane znacznie rzadziej niż służba zdrowia, a to zagadnienia kluczowe, by znalazły się pieniądze właśnie na służbę zdrowia” – mówi dr Jakub Borowski z Crédit Agricole. Innym przykładem jest polityka prorodzinna i zwiększająca dietę, co ma zapobiec zapaści demograficznej. Znalazła się ona dopiero na 6. miejscu.

Warto zauważyć, że kwestie, które nadawały ostatnio ton debatom parlamentarnym czy medialnym, jak sprawy zagraniczne czy równość płci, nie cieszą się większym zainteresowaniem mas. Co ciekawe, to mężczyźni częściej wskazywali na wagę tego ostatniego problemu. Do tego, jak wynika z sondażu, jest on istotny głównie dla osób określających siebie jako zamożne – wyzwaniem określiło go ponad 15 proc. tej grupy. „Badania pokazują np., że kobiety zarabiają mniej niż mężczyźni. Ale na tle innych problemów, takich jak ochrona zdrowia czy bezrobocie, ta kwestia nie wydaje się priorytetowa” – wskazuje socjolog prof. Piotr Sałustowicz.

Zdaniem politologa dr. Jarosława Flisa rozbieżności pomiędzy zainteresowaniami „zwykłych ludzi” oraz polityków wynikają m.in. z tego, że większość klasy politycznej obraca się wśród ludzi zamożnych i wykształconych. Podczas gdy dla Kowalskiej czy Nowaka kluczowe zmartwienia to ochrona zdrowia i praca, o tyle dla bogatszych są nimi np. poprawa stanu szkolnictwa czy zwiększenie znaczenia Polski za granicą. „To kwestie, które dobrze brzmią w uszach osób przychodzących na imieniny do ministrów, posłów i senatorów, ale dla niebywających na takich imprezach ich znaczenie jest minimalne” – podsumowuje Flis.

„Różnica między tym, jak rozwinęły się inne sfery życia, a jak nie rozwinęła się służba zdrowia, jest wręcz dramatyczna. Mając wyspy innowacyjności, jeszcze bardziej dostrzegamy jej szarość. (...) O kwestiach ideologicznych myślimy od święta, stąd tak niski poziom wskazań tego rodzaju wyzwań. Przeciętny człowiek nie zastanawia się nad wzmacnianiem roli Polski na arenie międzynarodowej i ma do tego prawo, bo to zadanie dla polityków” – komentuje w dzienniku prof. Andrzej Rychard.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)